

Żywczyński, Mieczysław

"Podróż do Ciemnogrodu i Świstek krytyczny : wybór", Stanisław Kostka Potocki, oprac. Emil Kipa, Wrocław 1955 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/2, 432-435

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nacisku ideologii katolickiej na poglądy autora na całkowicie apologetyczne traktowanie opisanych zagadnień. Dlatego też książka Dagensa, opatrzona bogatym wykazem bibliograficznym, może oddać pewne usługi również i badaczowi w naszym kraju.

Ryszard Wołoszyński

Stanisław Kostka P o t o c k i, *Podróż do Ciemnogrodu i Świstek krytyczny. Wybór*. Opracował Emil K i p a, Wrocław 1955, „Biblioteka Narodowa“, seria I, nr 154, s. CX, 469.

Wydanie w r. 1955 wyboru dzieł P o t o c k i e g o zbiegło się szczęśliwie z dwóchsetleciem jego urodzin, bo wydawca prof. K i p a ustalił, że Potocki urodził się nie w roku 1752 ani 1757, jak dotąd sądzono, lecz w listopadzie 1755. Jest rzeczą charakterystyczną dla polskiej historiografii wieku XIX i międzywojennej, że ten słynny działacz na polu oświaty i wybitny minister wyznań religijnych nie doczekał się nie tylko porządnej, naukowej monografii, ale że nawet dwie najważniejsze bodaj dziedziny jego pracy, szkolnictwo i polityka wyznaniowa, nie zostały dotąd naukowo opracowane. Pisano sporo o ludziach mniejszej wagi, zajęto się nawet następcą Potockiego na stanowisku ministra. Potockiego jednak tylko wspomniano, podziwiano lub krytykowano, ale właściwie obchodzono z daleka. I chyba nie tyle trudność dotarcia do archiwum Potockich stanęła tu na przeszkodzie, ile raczej obawa przed tematem, obawa pisania o notorycznym wolnomularzu i prawdziwym czy rzekomym „wrogu“ kościoła. Właściwie dopiero w warunkach, jakie wytworzyła Polska Ludowa, powstała możliwość bezstronnego i spokojnego pisania o Potockim. Wstęp prof. Kipy do wydanej przez Ossolineum „Podróży do Ciemnogrodu“ jest właściwie pierwszą monografią całej działalności Potockiego. Autor oparł się nie tylko na materiale drukowanym, ale i na własnych badaniach archiwalnych. Podkreślił wprawdzie, że nie daje jeszcze dokładnej biografii, ale mimo to dał całość, która ma, ściśle biorąc, charakter naukowy i bez której o dalszych badaniach nad Potockim nie może być mowy. Cennym jej uzupełnieniem są ponadto wydane również przez prof. Kipę „Materiały do dziejów organizacji kościoła katolickiego w Królestwie Polskim 1815—1820. Dymisja Stanisława Potockiego“¹. Rzecz jasna, że ramy wydawnictwa zmusiły autora wstępu do dania tylko zarysu życia i działalności Potockiego, że niektóre sprawy zostały tu omówione tylko szkicowo. Tak np. za mało autor powiedział o działalności Potockiego jako dyrektora Izby Edukacyjnej i ministra oświaty. Prawda, że materiały archiwalne do tej sprawy w lwiej części przepadły, ale mimo to nawet na podstawie ocalałych resztek i na podstawie rzeczy drukowanych należało powiedzieć czytelnikowi więcej o człowieku, który był przecież „pierwszym prawdziwym i rzeczywistym ministrem polskiego oświecenia“. Drugie *debet* omawianego wstępu prof. Kipy to zbagatelizowanie roli Potockiego w wolnomularstwie polskim, choć to nie była wcale rzecz obojętna z tego choćby względu, że widzi się ją w całej jego działalności i że w pewnym stopniu stała się istotną przyczyną jego zguby. Potocki był niewątpliwie człowiekiem Oświecenia, tj. ideologii przede wszystkim burżuazyjnej; wolnomularstwo stanowiło ten czynnik, który ułatwiał w swych łóżach zbliżenie burżuazji i części szlachty, a ponadto był konsekwentnym pionierem ideologii Oświecenia. Obóz konserwatywny, zwolennicy feudalizmu, nie zawsze mieli odwagę walczyć wprost z hasłami

¹ „Teki Archiwalne“ t. II, Warszawa 1954, s. 165—257. Por. recenzję S. K i e n i e w i c z a w „Przeglądzie Historycznym“ t. XLVI, nr 4.

Oświecenia, chętnie natomiast atakowali wolnomularstwo, obejmując celowo tą nazwą wszystkie stowarzyszenia tajne, wszystkie grupy niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy, wszystkie czynniki rewolucyjne. I choć oficjalne wolnomularstwo było także dość konserwatywne w tym znaczeniu, że w wielu krajach pragnęło tylko utrwalić wytworzony po rewolucji francuskiej stan rzeczy, choć przestało być rewolucyjne i nie było wcale zwolennikiem demokracji, to jednak w oczach wszystkich zwolenników *ancien régime* należenie czyjeś do wolnomularstwa przesądzało sprawę jego wrogiego stosunku do państwa i kościoła. Potocki był człowiekiem postępowym o tyle, że przeciwstawiał się ustrojowi feudalnemu i jego ideologii, ale nie był wcale wrogiem tego porządku społecznego, jaki wytworzyła i chciała utrwalić burżuazja. Pod tym względem był konserwatystą, tak np. jego stanowisko w stosunku do chłopów było dość wsteczne. Nie był także wrogiem kościoła, jak widać nawet z „Podróży do Ciemnogrodu“ (charakterystyka proboszcza). Skądinąd wiadomo z działalności Potockiego jako ministra, co zresztą znajduje potwierdzenie w powieści, że zwalczał on tylko przywileje feudalne wyższego kleru oraz to wszystko, co potępiali także ci, nieliczni co prawda duchowni, którzy podzielali przynajmniej częściowo ideologię Oświecenia, a więc atakował inkwizycję, niektóre praktyki religijne i przywiązanie do przeżytych form społecznych i religijnych. Jako minister Potocki trzymał się w stosunku do kościoła ściśle tej samej polityki, którą uprawiał rząd austriacki, inaczej mówiąc systemu niesłusznie zwanego józefińskim. Chodziło o uczynienie z kościoła narzędzia państwa, ale z zachowaniem temu kierowanemu odgórnie kościołowi całkowitego wpływu na lud. Całe prawodawstwo kościelne Potockiego jest wzorowane na tym systemie, zarówno dekret królewski „O stopniu dozoru i opieki“ nad duchowieństwem z 11 marca 1817 r., nieogłoszony wprawdzie — jak pisze autor — ale rozesłany wszystkim biskupom, o czym autor nie dodaje, jak i słynne rozporządzenie Komisji WRiOP z 10 grudnia 1818 roku o taksach za *iura stolae*. To wszystko rozgoryczało ogromnie cały kler, choć ze strony Potockiego — co warto podkreślić — nie brak było prób przeciwstawienia kleru niższemu biskupom. Ale trudno było klerowi wyższemu walczyć wprost z polityką kościelną Potockiego, skoro miał poparcie króla i skoro podobną politykę uprawiał katolicki rząd austriacki. Chwycono się faktu, że minister był wolnomularzem, choć chwycono nie wprost, ale po przygotowaniu odpowiednio terenu. To co autor pisze o książce B a r r u e l a i jej znaczeniu nie jest całkiem dokładne. Główną tezę „Mémoires pour servir à l'histoire du jacobinisme“², było twierdzenie, że rewolucja była wynikiem spisku masonów, republikanów i iluminatów. Teza ta nie była oczywiście nowa, ale ponieważ na początku XIX w. czynniki panujące były pod wrażeniem rewolucji i ponieważ wśród nich było także wielu wolnomularzy, a zwalczać ich wprost było dość trudno i nie zawsze bezpiecznie, przeto zwolennicy *ancien régime* starali się ich skompromitować niejako ubocznie. Tym się tłumaczy skwapliwe rozszerzanie polskiego przekładu książki Barruela. Wydaje się, że autor słusznie domyśla się celu wydania tej książki i słusznie pisze, że przedmowa do „Sześćioletniej korespondencji“, mówiąc o spisku zmierzającym do obalenia ołtarza i zepsucia obyczajów (przez co rozumiano podkopywanie „porządku społecznego“) niedwuznacznie wskazywała, że miano na myśli Potockiego i ludzi mu podobnych. Nie jest znany memoriał, który wręczyli biskupi Aleksandrowi I we wrześniu czy też w październiku 1820 r., ale musiała w nim być zapewne mowa także o wolnomularstwie, skoro Potocki w obronie swej, skierowanej do namiestnika Zajączka 17 października 1820 r. dołączył rozporządzenie Komisji z 22 maja

² *Mémoires pour servir à l'histoire du jacobinisme*, 5 tomów, Londyn 1797—1803,

tegoż roku, mówiące między innymi o zwalczaniu przez kler „nieznanych sobie towarzystw“. Według A s k e n a z e g o³, podkopywanie roli Potockiego w wolnomularstwie przez Nowosilcowa zaczęło się już przed rokiem 1820, a już na początku tego roku chciano w ten sposób ugodzić w niego jako ministra wyznań i oświaty. Obalenie Potockiego było zatem nieuniknione, wystąpienie biskupów było tylko świetną okazją do przyśpieszenia tej sprawy nawet niezależnie od „Podróży do Ciemnogrodu“, którą jednak także wyzyskano, ale której nie należy chyba przeceniać. Pisze bowiem Koźmian, że wstawiennictwo Zajączka i umiarkowanie duchowieństwa (należy rozumieć tu arcybiskupa Hołowczyca i część biskupów) uratowało wówczas Potockiego od dymisji, a więc gotowi byli wybaczyć autorowi „Podróży“.

Autor pisze i we wstępie (s. XCIII) i w „Materiałach“ (s. 140), że posłuchanie u Aleksandra I uzyskał i memoriał mu wręczył biskup Woronicz, ale cytowany przez autora na dowód K o ź m i a n⁴ wyraźnie mówi, że tych biskupów było paru. W rzeczywistości było ich trzech: Skarszewski, Czyżewski i Woronicz. Koźmian wcale nie mówi, że „Woronicz wytoczył żale biskupów“ i że skarżył się na Potockiego, pamiętnikarz podaje bowiem słowa Woronicza, który mu o tym opowiadał: „A gdyśmy [biskupij]... mu nasze prośby przedłożyli, wziął od nas papiery“⁵ ... Jest rzeczą charakterystyczną, że biskupi ci występowali na własną rękę, bez prymasa Hołowczyca. Autor słusznie pisze⁶, że za kulisami episkopatu brak było jakiegoś jednolitego frontu; można się zgodzić i z tym, że niektórzy kierowali się osobistą animozją do Potockiego, ale tym dziwniejsze jest to, że właśnie za tymi trzema biskupami poszła później reszta z prymasem na czele. Memoriał z 20 października jest już podpisany przez wszystkich biskupów, choć niektórzy, a wśród nich Hołowczyk, wcale się specjalną „gorliwością“ nie odznacжали. Czy nie działała tu obca ręka, może nuncjusza wiedeńskiego, czy może zachęta krajowa ze strony Nowosilcowa przez oddanego mu biskupa Prażmowskiego?

Autor słusznie zwraca uwagę na zjawisko szerokiego rozpowszechniania „Sześcioletniej korespondencji“ na Litwie i Rusi w okresie, gdy Aleksander I miał zamiar kraje te złączyć z Królestwem. Autor pyta przy tym: „W czym interesie to leżało, czy nie odgrywały tu roli jeszcze inne, utajone, obce i Polsce wrogie czynniki polityczne?“ (s. XXXIX). W pytaniu tym jest przypuszczenie zbyt daleko idące bo przecież sprawę da się wyjaśnić prościej. Skoro kler wyższy w Królestwie był przeciwny jego konstytucji i prawodawstwu, to nic dziwnego, że chciał na Litwie i Rusi taką wytworzyć atmosferę, by protestowały one przeciw rozciągnięciu na nie ustroju Królestwa w razie połączenia, a tym samym chciano pośrednio, by Królestwo weszło na drogę rewizji swych praw.

Autor, idąc za Askenazym, zbyt wielki, jak się zdaje, kładzie nacisk na przełom w postępowaniu Aleksandra I około roku 1820 (s. XCII—XCIII). Pogląd ten nawet w nauce burżuazyjnej nie był ogólnie przyjmowany, odrzuca go także nauka radziecka⁷. W jej świetle nie da się utrzymać twierdzenie, że Aleksander I „już od roku prawie [tj. od 1819] wykazuje swym postępowaniem pewne wahania .. traci wiarę w siebie ... i przechodzi na stanowisko reakcji ...“. „Aktor na tronie“, jakim był Aleksander I, zmieniał tylko maski, ale w istocie reakcjonistą był zawsze, wygłaszał „liberalne“ frazesy ze strachu lub dla zdobycia popularności. W Rosji przecież już w roku 1816

³ Sz. A s k e n a z y, *Łukasziński t. II*, Warszawa 1929, s. 267—268.

⁴ K. K o ź m i a n, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, Oddział III, Poznań 1865, s. 89—91.

⁵ Tamże, s. 90.

⁶ E. K i p a, *Materiały*, s. 174.

⁷ *Istorija SSSR t. II*, pod red. M. W. N i e c z k i n y, Moskwa 1954, s. 42 n, 107 n.

stanął na czele ministerstwa oświaty reakcyjny ks. A. Golicyń, którego nawet K a r a m z i n nazywał „ministrem ociemnienia“. Niemal dziwne jest tedy, że prawdziwie liberalny Potocki został usunięty dopiero w roku 1820.

W rezultacie powiedzieć trzeba, że pewne twierdzenia autora mogą wywołać dyskusję, ale w całości biorąc dał on rzecz bardzo pożyteczną. Pisma Potockiego wydał i objaśnił starannie, a przez to oraz przez swe „Materiały“ rzucił obfity snop światła na dzieje Królestwa Kongresowego i na dzieje walki reakcji z ludźmi i hasłami Oświecenia w Polsce.

Mieczysław Żywczyński

I. M. B i e l a w s k a j a, *A. I. Giercen i polskie nacjonalno-oswobodzicielstwo dwudziestego lat XIX wieku*, Izdatelstwo Moskowskogo Uniwersiteta 1954, s. 197.

W czasie, gdy książka ta ukazała się w druku, J. K o w a l s k i wykańczył drugie, uzupełnione wydanie swej monografii, poświęconej temu samemu tematowi. Wyniki innych naszych powojennych badań nad powstaniem styczniowym też jeszcze wtedy nie dotarły do Związku Radzieckiego. Studium B i e l a w s k i e j powstało więc niezależnie od badań prowadzonych w Polsce, w oparciu głównie o materiał źródłowy rosyjski, po części u nas nie znany. Tym poważniej powinniśmy ocenić, co nowego wnosi ta książka do naszego sposobu ujmowania zagadnień lat 60 ub. wieku.

Autorka pojęła swe zadanie dość szeroko. Poddała analizie nie tylko stosunek Hercena i innych rewolucjonistów rosyjskich do sprawy polskiej, ale też sam charakter ruchu narodowego polskiego. Z czterech rozdziałów, na które dzieli się monografia, poświęcono czysto polskim sprawom cały rozdział pierwszy i połowę czwartego, w sumie — jeśli odliczyć wstęp — do 40% tekstu. Rozdział II zajmuje się aktywnością Hercena w sprawie polskiej do roku 1861, rozdział III — rewolucyjnymi stosunkami polsko-rosyjskimi w 1862 r., a rozdział IV w końcowej swej części dotyczy współdziałania tych dwu obozów już w toku walki zbrojnej.

Stosunkowi Hercena do powstania styczniowego poświęcono w Rosji i w Polsce obszerną literaturę, którą też autorka omawia szczegółowo we wstępie. Ostro i zastrzeżenie krytykuje zwłaszcza poglądy liberalnych i mieńszewickich biografów Hercena, począwszy od D r a g o m a n o w a, a kończąc na S t i e k ł o w i e, którzy bądź potępiali w ogóle sojusz Hercena z Polakami, bądź też przeciwstawiali postawie Hercena słuszniejszą rzekomo taktykę Bakunina. Z kolei omówiono we wstępie — niekiedy w sposób polemiczny — nowsze prace radzieckie E l s b e r g a, D r a n i c y n a, C z e s n o k o w a, B a z i l e w e j i N i e c z k i n y. Mniej wyczerpująco wypadł przegląd literatury polskiej. Autorka cytuje z historyków burżuazyjnych L i m a n o w s k i e g o i S o k o ł o w s k i e g o, a z marksistowskich W e r f l a i K o w a l s k i e g o. Nie całkiem słusznie zaliczyła przy tym Limanowskiego do zdecydowanych przeciwników sojuszu z siłami rewolucji rosyjskiej. Pierwsze wydanie jego książki (1882), zrodzone z cyklu wykładów dla studenckiej kolonii rosyjskiej w Genewie, to (niezależnie od innych swoich błędów) może jedyna książka o powstaniu styczniowym, w której ruch rewolucyjny rosyjski został przedstawiony z sympatią. Dopiero w późniejszych swych pracach Limanowski przeszedł wyraźnie na pozycję antyrosyjskie. Pogląd na sprawę Hercena oraz „Ziemi i Woli“ urabiał w kołach PPS L. W a s i l e w s k i (szereg artykułów